

## JAN SAJNÓG

Warszawa, dnia 12 kwietnia 1946 r. Sędzia okręgowy śledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie Alicja Germaszowa, delegowana do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania oraz o znaczeniu przysięgi sędzia odebrała od niego przysięgę na zasadzie art. 109 kpk, po czym świadek zeznał, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Jan Sajnóg
Imiona rodziców	Mikołaj i Albina
Data urodzenia	28 marca 1912 r.
Zajęcie	ślusarz
Wykształcenie	dokształcająca szkoła zawodowa
Miejsce zamieszkania	Warszawa [...]
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany

---

W czasie Powstania Warszawskiego, uciekając z domu, gdzie mieszkałem (przy ul. Okopowej 27) przed nacierającymi Niemcami znalazłem się w domu numer 1 przy ul. Przechodniej. 7 sierpnia dom ten został opanowany przez Niemców. Kazano wszystkim lokatorom opuścić budynek i udać się do kościoła na Woli. Wyszliśmy całą grupą (mężczyźni, kobiety, dzieci), bez konwoju niemieckiego.

Skierowaliśmy się do ul. Chłodnej, następnie Żelazną do Ogrodowej, przez pl. Kercelego do Karolkowej. Tu przez otwór w murze weszliśmy na teren Szpitala św. Łazarza. Znaleźliśmy się naprzeciwko płonącego budynku oznaczonego na szkicu sytuacyjnym numerem 3. Obok niego

znajdowało się ok. 20 żandarmów niemieckich. Żandarmi ci mężczyźni z naszej grupy w ilości 20 zatrzymali, kobietom pozwolili iść dalej. Kazano nam wykopać doł długości ok. 15 m, szerokości 2,5 m, między budynkiem nr 3 a murem.

Niedaleko, koło muru (w miejscu oznaczonym przez świadka xxx na okazanym szkicu sytuacyjnym), znajdowało się ok. stu trupów ludzkich rozrzuconych bezładnie. Były to ciała kobiet w różnym wieku, poza tym kilkorga dzieci i dwóch lub trzech mężczyzn. Wszyscy byli w cywilnych ubraniach i prawie wszyscy mieli ślady postrzałów w tył głowy. Zwłoki te na rozkaz żandarmów przenieśliśmy do wykopanego rowu. Ciała ułożyliśmy w cztery warstwy, wypełniając w ten sposób trzy czwarte długości rowu, jedna czwarta pozostała pusta.

Następnie ja i jeden jeszcze mężczyzna z naszej grupy (nazwiska nie pamiętam) wraz z żandarmem przeszliśmy przez podwórze szpitala i zza budynku nr 4 zabraliśmy dwa leżące ciała ludzkie, prawie całkowicie spalone. Ciała te przenieśliśmy do wykopanego dołu.

Przechodząc przez podwórze, widziałem koło budynku nr 5 sześć spalonych ciał ludzkich oraz na całym terenie leżące pojedyncze trupy, przeważnie kobiet.

Po zasypaniu dołu żandarmi kazali nam wyjść z powrotem na ul. Karolkową, skąd razem z przypadkową grupą kobiet poszliśmy pod konwojem żandarmów, a następnie SS-manów do kościoła św. Wojciecha na Woli. Przechodząc koło budynków szpitalnych od strony ul. Wolskiej widziałem, że były one spalone.

Następnie znalazłem się w obozie w Pruszkowie, skąd wysłano mnie na roboty do Niemiec.

Nadmieniam, że jednocześnie ze mną na terenie Szpitala św. Łazarza znajdowali się: Kazimierz Gawłowski, Kęsko Zygmunt (obydwaj zam. w Warszawie, Stalowa 50 m. 62), Michał Kutrzeba i Ludwik Kowalczyk (obydwaj zam. w Łodzi, Dowborczyków 22 m. 15).

Protokół odczytano.